

JÓZEF MATUSZEWSKI (Łódź)

Sporne dekrety krakowskie¹

1. Język dekretów. 2. Nie ustalona ortografia. 3. Duże i małe litery. 4. *Propria*. 5. Rozumienie tekstu. 6. Konieczne uzupełnienia do *Sachregister I*. 7. *Adventus*. 8. *Vigil i vigilie*. 9. *Salz*. 10. Wyrazy polskie. 11. Ich zestawienie. 12. Pomyłki skrybów średniowiecznych. 13. Dekret 2.511; 14. Dekret 2.512; 15. Dekret 2.396; 16. Dekret 2.469. 17. Dekret 2.489. 18. Dekret 2.527. 19. Dekret 2.537. 20. Trzy dekrety miechowskie. 21. Dekret 2.929. 22. Błędy gramatyczne skrybów. 23. Dekrety anonimowe. 24. Mapa.

1. Sprache der Dekrete. 2. Nicht festgelegte Rechtschreibung. 3. Klein- und Großschreibung. 4. *Propria*. 5. Textverständnis. 6. Unerlässliche Ergänzungen zum *Sachregister I.*. 7. *Adventus*. 8. *Vigil und Vigilie*. 9. *Salz*. 10. Polnische Ausdrücke. 11. Übersicht der polnischen Ausdrücke. 12. Fehler der mittelalterlichen Skribenten. 13. Dekret 2.511; 14. Dekret 2.512; 15. Dekret 2.396; 16. Dekret 2.496. 17. Dekret 2.489. 18. Dekret 2.527. 19. Dekret 2.537. 20. Drei miechower Dekrete. 21. Dekret 2.929. 22. Grammatische Fehler der Skribenten. 23. Anonyme Dekrete. 24. Kärtchen.

1. Zasadniczym językiem dekretów, *sentencie*, jest łacina. Obok łacińskich pojawiają się wyroki zredagowane *in deme gemeynen gespreche* (1.482), co w rozumieniu krakowskiego pisarza znaczy *Almanica lingua*² (2.365). Nie ma przy tym ani jednej „sentencji” polskiej. Albowiem, nawet gdy obie strony toczące spór były narodowości polskiej – wypadek poświadczony jeden raz: *zint der czeit, daz beide teil polnisch zeyn* (1.285), ale z pewnością w praktyce nierzadki – wyrok redagowano zawsze po łacinie. Natomiast pod sądni Niemcy posługiwali się na rozprawach językiem niemieckim. Dekretów niemieckich mamy w tomie pierwszym około 13%, w drugim – już tylko około 5%. Gwałtowny spadek ich liczby – z czym wiąże się automatycznie wzrost

¹ *Decreta iuris supremi Magdeburgensis castri Cracoviensis*, Bd 1: *Die Rechtssprüche des Oberhofs des deutschen Rechts auf der Burg zu Krakau 1456-1481*, herausgegeben und eingeleitet von Ludwik Łysiak und Karin Nehlsen-v. Stryk, Frankfurt am Main 1995; Bd. 2: *1481-1511*, herausgegeben und eingeleitet von Ludwik Łysiak unter Mitwirkung von Karin Nehlsen-v. Stryk, 1997.

² Konkretnie w hochmitteldeutsch, *Einleitung*, s. IX.

liczby tekstów łacińskich – świadczy o szybkiej, bo w ciągu jednego pokolenia dokonującej się polonizacji niemieckiego patrycjatu krakowskiego.

2. W XV w. ani niemiecka, ani polska ortografia nie była ustalona. Tymczasem dzisiejszy wydawca nie ma wyboru, nie wolno mu poprawiać pisowni źródła. Do jego obowiązku należy oddać ją wiernie, tak jak stoi w zapisie oryginalnym. A tutaj pojawia się od razu kwestia dużych i małych liter, którą edytor musi sam rozwiązać, i to według reguł obowiązujących obecnie!

3. Dzisiaj dużą literą piszemy wyłącznie *propria*. Ten zwyczaj przenosimy do tekstów średniowiecznych. Tak postępują również edytorzy niemieccy, mimo że współcześnie w swoim języku każde *substantivum* oddają literą wielką. Zatem przed wydawcą źródła rodzi się nieraz zagadnienie: poczytać występujący w nim wyraz za imię pospolite czy własne. To łączy się z przypisaniem mu takiego czy innego sensu. Wydawca musi zdradzić, jak konkretny termin rozumie. Możliwości pomyłki stoją przed nim dwie: albo błędnie poczyta *appellativum* za *proprium* i niezasadnie odda je dużą literą, albo też uzna imię własne za pospolite i wydrukuje je niestuszenie literą małą. W obydwu wypadkach wprowadza czytelnika w błąd. Tego właśnie typu nieporozumienia przydarzyły się wydawcom dekretów krakowskich parokrotnie, choć publikacja omawiana jest niewątpliwie wzorowa³.

4. Obok apelatywów dekrety zawierają dużą liczbę imion własnych, powyżej 500 NO oraz powyżej 300 NM. W większości są one genetycznie polskimi wyrazami pospolitymi, które awansowały do roli *propria*. Występują jednak zawsze bez kontekstów, nie zostały przeto uwzględnione niżej, w punkcie 11.

5. Wydawca może ostatecznie nie liczyć się z średniowieczną interpunkcją, która – o ile w ogóle jej nie brak⁴ – z reguły pozostaje dla historyka bez wartości⁵. Ale edytor stanowczo winien rozumieć teksty przez siebie drukowane. Więcej; musi je **dobrze** rozumieć. Tym samym jawi się nieraz przed nim konieczność rozstrzygnięcia kwestii: duża czy mała litera. Średniowiecze znało ją również⁶, ale nie w tym zhierarchizowanym sensie, jak to ujmujemy obecnie. Niejeden skryba ówczesny nie wahał się z postawieniem dużej litery nawet w środku czy na końcu wyrazu!

³ „Eine vorzügliche Edition”, Friedrich Ebel, rec. w *ZRG GA* 1997, t. 114, s. 540; por. też entuzjastyczne wypowiedzi J. Matuszewskiego, *Wyroki najwyższego sądu prawa niemieckiego grodu krakowskiego*, CPH 1996, t. 47, s. 215-228, oraz tegoż, *Dekrety najwyższego sądu prawa niemieckiego grodu krakowskiego*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki*, s. 299-305. Co prawda, nieraz szwankuje przestankowanie wprowadzone przez wydawców (np. 2.384, 2.496), bo – jak się we wstępie stwierdza – *in unserer Handschrift gibt es überhaupt keine Satzzeichen*, s. XXVII.

⁴ Por. *Einleitung*, s. XXVII.

⁵ W. Kuraszkiewicz i A. Wolff zwracali uwagę na bezużyteczność dawnych znaków pisarskich, *Zapiski i rotły polskie XV-XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950, s. IX.

⁶ *Einleitung*, s. XXVII-XXVIII.

6. Omawiana publikacja została zaopatrzona w kilka bardzo starannych indeksów, które wszakże domagają się szeregu uzupełnień i sprostowań. Zwracaliśmy już na to uwagę na innym miejscu, gdzie omówiliśmy terminy *ieiuni, hysch, benen, vitricus, secretum*, oraz synonimy: *tergum, dorsum, scapula, rükke, hinter*⁷. Do nich dodajmy tu dwuznaczne *adventus, vigil, zalcz*.

7. Termin *adventus* znalazł się w indeksie z jednym tylko znaczeniem. Tymczasem, choć w dekrecie 2.597 faktycznie mowa o **przybyciu** gońca, *ad adventum cursoris*, to w 2.602 chodzi o coś zupełnie innego, a mianowicie o przedbożenarodzeniowy okres czterech niedziel, **adwent**, uważany wówczas za czas świąteczny, *et adversa pars [...] dixit adventus sacri dies esse feriatos*. Pierwszy sens nie ma nic wspólnego z drugim. To wina wieloznaczności języka, którą indeks zlekceważył.

8. Podobnie pod jednym hasłem znalazły się tam terminy *vigil* i *vigilia*. Tymczasem w dekrecie 1.669: *vigil* to stróż miejski. Natomiast na sens *vigiliae* wskazuje najlepiej, a wystarczająco kontekst, w którym się ten wyraz znalazł: *res istas exposuisse super sepulturam vigiliis, missas et ad alia necroteria viri mortui* (1.913).

9. Z następną omyłką mamy do czynienia w dekrecie 1.1228: *...sint der czeit das denne dy sache czwischen Petro Salomon unde Iorge Morsteyn von des Zalczis wegen von gerichte [...] vorlegit ist wordin*. Wydawca, von Stryk, zrozumiała najwidoczniej wytluszczony rzeczownik jako nazwę miejscową, będącą bliższym określeniem występującej w tekście *dramatis persona*, Morsztyna. Dlatego wydrukowała wyraz literą dużą. A tymczasem sól jest tu przedmiotem handlu!⁸

10. Zanutujmy wreszcie, że w Dekretach roi się od wyrazów polskich⁹, wtrąconych do tekstów łacińskich¹⁰. Znalazło się ich mianowicie 134. Zatem gdyby omawiana publikacja ukazała się kilkadziesiąt lat wcześniej, wszystkie znajdujące się w niej rdzenie polskie czy przyswojone przez nas obce terminy figurowałyby już w Słowniku Staropolskim prof. Urbańczyka. A przy tym dziesiątka z ich zasobu – podkreślenia nie dość – to *ἀπαξ λεγόμενα*!

⁷ J. Matuszewski, *Appellativa czy propria?*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, Warszawa 2000, s. 191-194.

⁸ Zresztą gdyby przyznać wydawcy rację, ów *Zalcz*, poczytany za nazwę miejscową, winien był znaleźć się w *Ortsregister*, gdzie szukamy go daremnie. Dodajmy, że *sal* pojawia się nadto w tekście łacińskim (1.730), do którego odsyła *Sachregister I*. W tymże tomie nr 1474, czytamy nadto o *pisces salsi*, co nam żywo przypomina opowieść Galla-Gawła: *pisces salsos et recentes...*

⁹ W obszernym indeksie do tekstów łacińskich *Dekretów* znalazła się jakaś osiemdziesiątka terminów polskich; nie uwzględniono zatem ich wszystkich, pominięte zostały m. in. wszystkie przyimki. – Zdumiewające, że Max-Planck-Institut, podejmując się publikacji krakowskiego źródła, nie zaplanował osobnego zestawienia wyrazów polskich! Ten rażący brak uzupełniliśmy, wydając je wraz z kontekstami, por. wyżej przyp. 3.

¹⁰ A wyjątkowo do niemieckich. Oto jeden interesujący przykład: *der antwerter spricht, das her das helt wynnye, alias mit rechte; und der unclager spricht nyewynnye, alias nicht mit rechte*. Pozwany ma dowieść księgą ławniczą, *das her das wynnye helt, alias mit rechte* (2.419).

11. Oto one: bliźniek¹¹, *futterhaus*, *gratowy*, *hergeweth*, *odprawa*, *odumorek*, *orzeczenie*, *powodny*, *przymierać*, *wera*; brzmienie jednego terminu niepewne: *bogadlny*¹².

12. Zauważmy jeszcze, że pisarzom dekretów przytrafiały się nieraz jaskrawe pomyłki rzeczowe, mieszała m.in. powoda z pozwanym. W dekrecie 2.100 czytamy: *Stanislaus Naszutko molendinum vendiderat Martino [...], eidem [Stanislao...] soluturus*. To nie sprzedawca, Stanisław, lecz nabywca, Marcin, zapłaci należną kwotę zbywcy; winno więc stać: [*Martino*] *soluturo*.

W dekrecie 2.497 pojawia się fraza: *...extunc actor in causa sua non ruit, sed super propositionem actoris respondere tenetur*. Przecież na zarzuty powoda odpowie sobie nie on sam, lecz *pars citata*! Pomieszany też został oskarżyciel z oskarżonym w akcie 2.509, albowiem nie *actor* przeczy, że dopuścił się gwałtu na dziewczynie, *ex quo actor negat hoc ipsum fecisse*, lecz *oskarżony*, *pars adversa*. I to jego, *oskarżonego*, uzna się niewinnym, jeśli odważy się przeczenie swoje zaprzysiąc, *extunc pars adversa, si ausa est iurare, tacto sacramento manu propria, remanebit circa suam innocenciam*¹³.

13. Nieporozumień też pełen jest dekret 2.511: oskarżyciel zgłasza do przeciwnika pretensję *pro infamia*, mianowicie *quod sibi intulisset verba contumeliosa et illicita, dicens ipsum fore deceptorem, furem ac hominem malum*. Tym bardzo obraźliwym zarzutem oskarżony zaprzecza, *et pars rea negavit*; wszakże powód obstaje uporczywie przy swoim: *...qui actor post querelam iterum testibus confirmavit, ipsam partem ream hoc dixisse; et pars rea testes admisit et nil contradixit*. Mimo to – ku zdumieniu czytelnika – sąd postanawia: *...extunc pars rea, si audet testibus iurare, ipsum hoc non dixisse, tacto sacramento, remanebit circa suam neganciam*. Zaprzysiężeni świadkowie oskarżonego, którzy przeczą, biorą zatem górę nad **potwierdzającymi** zarzut, a przy tym – sądzimy – również zaprzysiężonymi świadkami oskarżyciela!

14. Nie brak też niejasnych miejsc w dekrecie 2.512. Spór toczy się o 9 grzywien, których *reus* rzekomo nie zapłacił ojcu powoda za jatkę szewską, *actor proposuit contra partem ream pro ovem marcis, quod easdem non persolvisset pro macello sutoris patri eius*. Pozwany zobowiązał się do przeprowadzenia dowodu za pomocą księgi sądowej, *registro*, że ojciec powoda otrzymał należność w pełnej wysokości, *quod sufficiens solutio facta est pa-*

¹¹ StStp notuje współczesne *blizniec*.

¹² 1.1449: *ad lus bogadlne*; 2.686: *sentencia bogaldna*. Pisarz średniowieczny kojarzył ów wyraz z Bogiem: *ex iure deifico alias bagalnego* (2.638); por. J. Matuszewski, *Appellativa...*, s. 195. Najprawdopodobniej ów zagadkowy termin nie ma nic wspólnego z *bogalnym* 'zebrzącym' znanym *Słownikowi języka polskiego* Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego.

¹³ Stronniczą, wydawałoby się, postawę sądu wobec przestępcy tłumaczy dekret: niewolona dziewczyna zachowała się biernie, nie dokonała *proclamatio violencie aliquo clamore*, jak tego wymagała *consuetudo*.

tri eius. Na to sąd wyznaczył mu trzy dni, *et ius vestrum decrevit hoc probare ad tertiam diem*. Pozwany dowiódł trzema zapisami¹⁴, że raz wpłacił sprzedawcy 8 grzywien, drugi raz – 3, a trzeci - 7 grzywien, co dało w sumie 18 grzywien. Równocześnie dowiadujemy się, że pozwany nie przyjął wskazanych trzech dni jako terminu zawitego, *pro termino peremptorio*, lecz odwołał się do dalszych dociekań, *sed se traxit ad querendum ulterius*, i do przeprowadzenia dowodu zapłaty, *et ad probandum solutionem*. Na te wnioski SN wyraził zgodę, *extunc hoc habere potest*.

15. Pomieszane zostały funkcje powoda i pozwanego w dekrecie 2.396, w którym chodzi o dług w wysokości 70 florenów. Powód zgodził się na złożenie przysięgi przez pozwanego, że nie jest mu nic winien, *actor susceptus iuramentum a parte adversa*. Faktycznie też pozwany przysięgę złożył, *sicut pars adversa iuravit*. Co więcej, przyprowadził z sobą dwóch ludzi gotowych do współprzysięgi na okoliczność, że długu nie ma, *et duo homines voluerunt iurare cum parte adversa...*, *sicut sibi, actori, pars adversa nichil teneretur*. To oświadczenie wiąże powoda, *et actor est ligatus satisfactione*. Zdawałoby się, że sprawa na tym się zakończy. Tymczasem SN dorzucił postanowienie następujące: *...extunc ex quo non sunt examinati [duo homines] ante iuramentum actoris (?), tunc testes non debent examinari, sed confirmare iuramentum actoris (?), quia non tenetis ei [powodowi!] summam LXX florenorum*. Tekst kończy zdanie: *...et actor (?) iuste iuravit!*¹⁵

16. Szczegółowego omówienia domaga się także dekret 2.469. Stan faktyczny przedstawia się następująco: Stanisław Morsztyn zarzucił Adamowi Baciek kradzież jęczmienia, *ordeum [...]* *dicens sibi esse furatum*. W odpowiedzi na to Baciek, w obawie przed zniesławieniem, *nolens iacere in infamia*, oskarżył Morsztyna o obrazę czci, *quomodo attigisset honorem suum*; skargę do sądu wniósł zatem Baciek. Tymczasem według końcowego orzeczenia SN: [Baciek] *propinquior est honorem suum defendere tanquam pars respondens*. SN wziął widocznie pod uwagę fakt, że to Morsztyn wywołał cały spór, nazywając Adama złodziejem¹⁶. Wszakże w postępowaniu sądowym Morsztyn jest oskarżonym, a Baciek – oskarżycielem!

17. Zastanawia również dekret 2.489. Spór dotyczy gruntu, którym pozwani władali przez długie lata, *qui tenebant per tot annos*. Powód, Wojciech, domaga się odszkodowania w wysokości 10 grzywien za ziemię, *pro agro*, oraz 30 grzywien za utracone pożytki, *pro fructibus*. Ponieważ świadkowie pozwanych upadli w dowodzie, *et ex quo testes lapsi sunt in testimonio*, wyrok zapadł na korzyść powoda. Wszakże z dwu jego roszczeń uwzględ-

¹⁴ W tekście omyłka: *duabus inscriptionibus*.

¹⁵ Może do serii „drukarskich” błędów zaliczyć następujące sformułowanie dekretu 2.115: *Ius autem vestrum reo iudicia attemptare fecit, qui quatuor iudiciis se continuis se reputabat, volens se expurgare de inculpatis*. Może należy czytać: *se continuisse reputabat?* Por. 2.131.

¹⁶ Sprostujmy przy tej okazji błąd drukarski: *mo-n-ere ordeum*; oczywiście ma być: *mo-v-e-re ordeum*, jak dalej w tym samym dekrecie sensowny odczyt: *mo-v-it ordeum!*

nione zostało jedynie pierwsze: *extunc Albertus habet pro lucro hoc, quod tangit agrum decem marcarum*. Ważniejszą – wydawałoby się – pretensję o 30 grzywien pominął wyrok milczeniem!

18. Nie da się zrozumieć bez uzupełnień – a tym samym bez domysłów – bardzo zwięźle zredegowany dekret 2.527. Treść jego następująca: pasierbica wytoczyła swemu ojczymowi, *vitricus*, proces o to, że zatrzymał w swym ręku część nieruchomości, które stanowią jej *matrimonium*¹⁷. W jego skład wchodziły: dom wartości 20 grzywien, gorzelnia, *braseatorium* wartości 4 grzywien, oraz 1/3 ogrodu wartości 2 grzywien i 16 szkojców. W sumie roszczenie pasierbicy opiewa na 26 grzywien i 16 szkojców. W odpowiedzi pozwany replikuje: sporne przedmioty kupił on sam za własne pieniądze od jakiejś nie podanej w dekrete z imienia osoby, która dokonała na jego rzecz przewłaszczenia, *resignasse*, a za należność sam zapłacił, *se emisse et solvisse suis pro pecuniis*. SN postanawia, czego pozwany winien dowieść: jeśli przeprowadzi dowód zrzeczenia się na swoją rzecz, *quod sibi resignatum est*, ojczym proces wygra, *idem vitricus iure pociori obtinere debet*¹⁸.

19. Niemałe trudności interpretacyjne sprawia dekret 2.537. Wzmiankowane są w nim następujące osoby: krawiec Jakub, będący powodem, Pietrucha – pozwaną, nie żyjący już *avunculus* Jakuba oraz również nie żyjący mąż Pietruchy. Nie znamy stopni pokrewieństwa między mężem Pietruchy a wspomnianym Jakubem, ani między mężem Pietruchy a stryjem Jakuba. A przy tym do tekstu zakradł się niewątpliwy błąd: *ab ipsius Iacob-o* (abl.) *avunculo*, miast oczekiwanego: *ab ipsius Iacob-i* (gen.) *avunculo*, skoro niżej czytamy: *extunc Iacobus sartor, existens actor, propinquior est domum post mortem avunculi sui obtinere*. Jakub zgłasza pretensję do Pietruchy o dom. Dalej okazuje się, że też Pietrucha jeszcze za życia swego męża, *eo aduc vivente*, dokonała z nim zamiany majątków. Widocznie w wyniku zawartej między małżonkami transakcji weszła w posiadanie spornego domu. Wszakże jego dotychczasowy właściciel, a stryj Jakuba, nie dokonał sądowego przewłaszczenia obiektu na rzecz Pietruchy (i – domyślamy się – na rzecz jej męża), a ów mąż nie zatroszczył się o konieczny w aktach radzieckich zapis zamiany, dokonanej w sądzie wspólnie z żoną, *bona [...] eidem Pyetruche non sunt inscripta*. W następstwie obecnie Pietrucha *nullam habet inscriptionem aut resignationem, nec aliquam reformationem* ze strony właściciela domu, którym był stryj Jakuba. Nie mając przewłaszczenia zarejestrowanego w księgach sądowych, Pietrucha przegrywa proces; sąd uznaje w pełni roszczenie krawca-powoda, *extunc Iacobus, sartor, existens actor, propinquior est domum post mortem avunculi sui obtinere*.

¹⁷ Co do znaczeń tego terminu w Dekretach por. J. Matuszewski, *Zasady prawne w dekretach krakowskich*, CPH 1999, t. LI, s. 390.

¹⁸ Wyrok omówiony nosi datę 7 X 1494 r. Do niego nawiązuje dekret z 18. tegoż miesiąca (2.530). Postanowiono w nim, że dowód przeprowadzić należy *registro iudicii banniti*. Taki dopiero stanowić będzie *sufficiens testimonium*.

20. Uwagę czytelnika przyciągają również trzy październikowe dekrety miechowskie (2.526, 2.528 i 2.529) zajmujące się obelgą, *infamia*, rzuconą na urzędujących rajców miechowskich przez Grzegorza Dudę (2.526) oraz – według dekretów 2.528, 2.529 – przez tegoż Dudę i Stanisława Janowskiego. Duda mianowicie urzędujących rajców (*consules sedentes*) *diffamavit*, zarzucając im nieuczciwość, *eis fraudem ascribendo*, i to taką, która *tangit honorem* (2.526). Tym samym naruszył godność obrażonych rajców: *dignitas consulum* (2.528), co naraża ich na dotkliwe kłopoty, jako że byli oni osobami urzędowymi. Duda, wezwany przed sąd, okazał skruchę, bo zdał się na łaskę rajców: *prefatis consulibus se in graciam ipsorum comisit* (2.526), *se gracie contulit* (2.528). Natomiast Janowski: *palam coram iure fatebatur* (2.528)! Rajcy zastanawiali się: *consules interrogaverunt* (2.526), *querebant in iure* (2.528), nad wysokością sankcji pieniężnej, należnej od winowajcy trybunałowi i panom rajcom: *quid Iuri et dominis consulibus lui deberet* (2.526), *quid et quantum luere deberent prefate partes* (2.528)¹⁹. Wyrok opiewał na zapłatę przez każdego z oskarżonych z osobna (*quilibet seorsum*) każdemu rajcy z osobna (*dominis consulibus similiter cuilibet seorsum*) po 30 solidów, a wójtowi – *prout iuris est*. Ponadto, po uiszczeniu powyższych kar i nawiązek, *post lutionem penis et emendis*, winni obwinieni rajców oczyścić, *expurgare*, z zarzuconej im infamii. I znowu ma to zrobić każdy z oskarżonych z osobna, wypowiadając przy tym następujące słowa: *id, quod dixi super dominos consules, hoc mentitus sum, et feci eis iniuriam, et nil mali de eis scio, tantum omne bonum, iustum et honestum; et rogo propter Deum, illud mihi velitis indulgere*. To „odszczekanie”²⁰ inwektywy dokonuje się w sądzie (*coram Iure*) w obecności tych, *qui presentes interfuerant loco in eodem* (2.529), tzn. byli naoczniymi świadkami rzucenia obelgi.

21. Niezwykle ciekawych informacji dostarcza nam dekret 2.929. Mamy w nim do czynienia z rodzeństwem – Anną Świątkawą i jej bratem Mikołajem. Sąd miechowski (?) ową Annę bratu *per manum dedit, donec sibi privilegium restitueret*. W następstwie tej decyzji Mikołaj *tenuit eam captivam per annum*. Potem rodzeństwo doszło do porozumienia, *adiciens, quia secum post hoc concordavit*; widocznie Anna zwróciła bratu zakwestionowany przywilej. Ale zapamiętała wyrządzoną sobie krzywdę, bo zapisała w testamencie, *testamentum finale*, całe swoje mienie²¹ szwagrowi, *nepos*, bakałarzowi sztuk (*arcium baccalario*), Janowi Kopiec, wykluczając równocześnie od spadku po sobie wszystkich krewnych, a w szczególności owego brata Mikołaja, *consngwuineos omnes suos, praesertim fratrem germanum, Nicolaum, excludens*. Poppełniła wszakże przy tym dwie nieformalności: po pierwsze, nie

¹⁹ W innych dekretach używa się w takiej sytuacji zwrotu: *quid iuris est*, 2.470, 2.903, 2.904; *quid sit iuris*, 2.907, 2.927.

²⁰ Jak brzmiały tego rodzaju rotty po polsku, ob. dzieło wskazane wyżej, w przyp. 5.

²¹ A miała go niemało: *pro bonis suis derelictis mobilibus et immobilibus, argento et pecuniis*.

uzasadniła swej decyzji, *sed non dixit causam, propter quod* [?] *hoc fecit*; po drugie, sporządzając testament, nie przywołała brata, *et non citavit eum ad hoc testamentum faciendum, prout facere debuit*²². SN *utique volentes ambos contentare*, wydał dekret dla nas zdumiewający: Mikołajowi przyznał *tres quartas agri cum orto, necnon domum ad predium concernentem*, zaś owe-mu bakałarzowi Kopciowi tylko *tres quartas agri!*²³ Czyżby o przekreśleniu w dużej mierze testamentu Anny zadecydował fakt, że ów Mikołaj był nie-gdyś lełowskiim wójtem?

22. W omawianych *Wyrokach* notujemy parokrotnie zwykle błędy grama-tyczne, np. w zdaniu: *...extunc si eadem pars respondens pro qualibet quere-la propria manu iurare presumpserit coram Deo, tunc [...] manebit liber pe-nitus et solutus* (1.587), winno być: *[pars...] manebit libera et soluta*. Poja-wiają się też niezręczne sformułowania w rodzaju: *ad probandum solucio-nem* (2.512), zamiast *ad probandam solutionem*; podobnie: *ad fideles ma-nus servandum* (2.904), miast *ad fideles manus servandas*.

23. Wydawca zwrócił uwagę na to, że niejednokrotnie dekrety występu-ją w ogóle bez imion, np. 2.134, 2.137-2.140. Wszakże działo się tak nie dla-tego, iżby SN chciał tworzyć generalne zasady prawne – jak sądzi edytor²⁴. Dołączał on swoje wyroki czy innego rodzaju pisma do „teczki” z aktami pierwszej instancji, gdzie wszystkie dane personalne były wyszczególnione: kto, z kim, o co! Stąd tyle dekretów nawet bez jednego imienia; przytacza-nie imion nie było niezbędne, wynikały bowiem z akt. Tymczasem rotuli po wsiach i miastach nie zachowały się, w następstwie czego, to my nie wiemy, o czyje dobra chodzi, gdy czytamy: *bona eorum* (2.112). Dla średniowiecz-nego pisarza, który miał pełny rotulus w ręku, nie kryła się tu żadna niewia-doma.

Dekret 2.568 stanowi typowy przykład całkowitego **anonimu**: nie ma w nim ani jednego imienia! Tylko jacyś ludzie: *homo, frater uterinus, soror uterina, mater, pater, vir defunctus, filiaster, patruus*, i jakieś *bona hereditaria [...] derelicta*. Ileż jeszcze takich anonimów!

24. Do drugiego tomu dodał wydawca mapkę przedstawiającą obszar pań-stwa polskiego po unii lubelskiej. Raczej należało dołączyć kartę piętnasto-wiecznej Polski, skoro ostatni dekret, drukowany w drugim tomie (2.1107) pochodzi z 1511 r. W tym czasie „the commonwealth of the gentry” jeszcze nie rozciągał się na wszystkie terytoria, które obejmuje dołączona mapka. Ona zatem – wbrew twierdzeniu wydawcy – **nie przedstawia** granic kraju *um die Wende des XV. und XVI. Jahrhunderts*.

²² I ponowne zaakcentowanie: *quod testamentum, non vocato fratre germano, minime fa-cere potuit*.

²³ Z postanowieniem dodatkowym: *hoc adiecto, quia neuter illorum ex his bonis quidqu-am alienare nec vendere debet sine scitu alterius et consensu, excepta stricta necessitate*.

²⁴ *Einleitung*, s. XXIX.